Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 33. | W Cieszynie, dnia 14 sierpnia 1931. | Rocznik II

Kto uciszy wzburzone fale?

Tegoroczny zjazd sanacyjnych legjonistów odbywał się pod wrażeniem katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Nawet rezolucja nie mogła pominąć tego tematu. Nie było, jak donoszą, dawnego uniesienia i zapału. Tupet zachowały jedynie przemówienia prez. BB. Sławka, wiceministra Starzyńskiego i gen. Dreszera. Według tych przemówień legjoniści są „awangardą narodu“ (przodownikami), a rządy sanacji, przez nich kierowane, przyniosły Polsce „błogosławieństwo“.

Jeżeli tak stawiano sprawę bezpośrednio po rewolucji majowej, to było można to jeszcze zrozumieć, po pięciu latach rządów sanacyjnych są to słowa zgoła nie na czasie.

Nie chcę w tej chwili dotykać kwestji, czy tylko legjoniści wywalczyli Polskę, ale co do systemu rządów sanacyjnych to rzeczywistość daje nam najlepszą odpowiedź na pytanie, czem rządy sanacyjne były dla państwa.

Oto szereg pobieżnie nakreślonych szczegółów na temat obecnej sytuacji. Doprawdy nie był dobry system rządów, który doprowadził do takiego położenia. Za taką awangardą naród niebardzo pragnie kroczyć i widzi w niej zboczenie od idei legjonowej, której obca była jakakolwiek niewola i zacofanie.

Być może, że dyktatury musiały się zjawić jako reakcja na błędy demokracji. Ale w chwili, gdy pierwsze z nich zaczęły się walić, nietrudno dostrzec, że do największej potęgi dochodzą narody o najbardziej rozwiniętej demokracji, które w swem życiu zbiorowem wolność i równość wobec prawa stawiają ponad wszystko. Nawet Niemcy bronią się energicznie i ze skutkiem przeciwko dyktaturze. Trzeba naród przyzwyczaić do zbiorowego działania w obronie całości, do składania ofiar na ołtarzu ojczyzny, ale to nie może stać się w ten sposób, by garstka uprzywilejowanej nowej szlachty ciągnęła za sobą miljony ciurów smaganych nahają. Wojna światowa wykazała, że organizacja i rygor tylko w związku z dobrą wolą narodu potrafią tworzyć dzieła gigantyczne i że narody niewolnicze w ciężkich chwilach łatwo popadają w anarchję.

Trzeba nam nadewszystko spokoju i zgody wewnętrznej. Tego zbawiennego środka nie dadzą nam ani górnolotne nacjonalizmem zionące frazesy różnych mowców sanacyjnych, ani ich postulaty w sprawie konstytucji i samorządu.

Z ziemi polskiej idzie wołanie o odwrócenie klęski gospodarczej, o chleb i wolność, zgodę i sprawiedliwość. Tylko na tym gruncie może się wyrodzić atmosfera braterstwa i pełnego zaufania. Jak daleko nam do tego!

Sanacja i jej rdzeń legjonowy dotąd ani razu nie próbowali rzucić pomostu ponad tę straszliwą otchłań, która przeważnie z ich winy wytworzyła się w narodzie. Oni myślą o naprawie konstytucji i o swej roli „awangardy“, podczas gdy naród trapią zgoła inne daleko głębsze dolegliwości.

Nikt w obozie sanacyjnym nie myśli o ukojeniu rozhukanych fal w naszem zbiorowem życiu społecznem, przestała o tem mówić także opozycja i zapewne już do tego tematu nie wróci. Nasuwa się tragiczne pytanie: kto uciszy wzburzone fale?

Rd.

Wynik plebiscytu w Prusiech.

Niedzielny plebiscyt w Prusiech nie dał nacjonalistom i komunistom niemieckim pożądanej większości za rozwiązaniem Sejmu pruskiego. Za rozwiązaniem padło około 10 miljonów głosów. Okazuje się, że opozycja nacjonalistyczna w Prusiech jest bardzo silna, chociaż większości nie uzyskała. Sytuacja w Niemczech nie przestała być groźna, przewrot faszystowski Niemcom nie przestał zagrażać.

Niemcy żądają rozwiązania Sejmu Śląskiego.

We wrześniu odbędzie się sesja Ligi Narodów, na której porządku dziennym znajdzie się szereg spraw polskich, w tem znana skarga Volksbundu w sprawie wyborów. Chodzi o sprawozdanie Rządu polskiego z poczynionych zarządzeń, do których Polska się zobowiązała na zimowej sesji. Polska sprawozdanie to już złożyła, lecz dyskusję nad niem odroczono do jesieni na żądanie Niemiec.

Zapewne w związku z sesją Ligi Niemcy podnieśli głos, by odpowiednio nastroić opinję publiczną. W niedzielę ubiegłą odbyło się w Bielsku zebranie delegatów Niemców Śląskich, gdzie po ostrej dyskusji i silnem zaatakowaniu wojewody śląskiego uchwalono wystąpić w **Sejmie z wnioskiem, żądającym rozwiązania Sejmu Śląskiego**, gdyby Sąd apelacyjny w Katowicach rychło nie unieważnił wyborów, jako dokonanych drogą gwałtów.

Ministrowie niemieccy we Włoszech.

Brüning i Curcius bawili w ubiegłym tygodniu we Włoszech i odbyli liczne konferencje z Mussolinim. Podróż ta niewątpliwie miała cele polityczne.

Zjazd Legjonistów w Tarnowie.

W Tarnowie odbył się tegoroczny zjazd legjonistów. Nie przybył na zjazd ani Piłsudski, ani Sosnkowski, ani Rydz-Śmigły. Nastroje zjazdu określają jako „kwaśne“. Podobno tu i ówdzie padały okrzyki rozgoryczenia, a pewna grupa legjonistów zaczęła śpiewanie „Czerwonego sztandaru“. Przemówienia wygłosili p. premjer Sławek, wiceminister Starzyński, gen. Dreszer i inni.

Napad w Truskawcu.

W biały dzień w południe dokonano w ubiegłym tygodniu napadu na urząd pocztowy w Truskawcu. Bandyci zabrali wszystkie pieniądze, jakie znaleźli w urzędzie, sterroryzowawszy poprzednio urzędników i obecną w urzędzie publiczność. Istnieje przypuszczenie, że napad był dziełem terorystycznej organizacji ukraińskiej.

Życie na wsi to istne piekło.

Alarmujący artykuł zamieszcza „Piast Wielkopolski“, donosząc o masowych najazdach bezrobotnych na wsi w Wielkopolsce i na Pomorzu. Obok nędzy chłopa trapić zaczyna niebezpieczeństwo mienia i życia.

Dyktatorzy milkną wobec dni zgrozy.

Zdaje się nadchodzić zmierzch dyktatorów. Wszyscy zamilkli. Nawet Mussolini przerwał swe pełne tupetu mowy samochwalcze. Jest źle, niema się czem popisywać.

Idą ciężkie miesiące.

Panuje wszędzie obawa przed tem, co idzie. Koła finansowe Ameryki i różne inne powagi świata bardzo się obawiają najbliższych miesięcy. Mussolini w osobnym artykule maluje przyszłe miesiące jako grożące zagładą cywilizacji. U nas nie widać świadomości zbliżającego się niebezpieczeństwa u tych, którzy rządzą.

Jak zakończył życie syn cesarza Franciszka Józefa I?

Śmierć arcyksięcia Rudolfa, jak wiadomo okrywano tajemnicą. Dopiero po upadku Austrji rozwiązały się języki niewielu wtajemniczonych. Ostatnia zabrała głos w tej sprawie p. Schratt, przyjaciółka cesarza, stwierdzając, że cesarzewicz Rudolf najprzód zastrzelił swoją przyjaciółkę Marję Vecserę, a potem wymierzył lufę w swoją skroń, zabijając się na miejscu.

Ofiarność żydów.

W ostatnich 10 latach żydzi wydali 90 miljonów dolarów na pobudzenie imigracji żydowskiej do Palestyny, dzięki czemu około 90.000 imigrantów osiedliło się tam. Przeciętnie na każdego imigranta syjoniści wydali 1.000 dolarów.

Proponowana jest pożyczka 20 miljonów dolarów na cele dalszej imigracji żydowskiej do Ziemi św.

Katastrofa automobilowa.

Pod Koninem zaszła katastrofa automobilowa. Dwie osoby zostały zabite, 5 jest ciężko rannych.

Radzą nad obniżeniem odszkodowań wojennych.

Prasa niemiecka donosi, jakoby pomiędzy przedstawicielami Ameryki i Anglji była rozważana sprawa obniżenia długów wojennych do połowy i że o tem poinformowano już zainteresowane koła finansowe.

Ile mamy dzikich zwierząt w Karpatach? Według danych profesora Wacka w Karpatach Wschodnich żyje przeszło 3.500 szt. jeleni, 200 wilków, 170 niedźwiedzi, 80 rysiów i wiele innej drobniejszej zwierzyny.

Europa czy Azja?

W okresie historji średniowiecza był czas, gdy wielki polski uczony, Kopernik, udowadniał, że nie słońce koło ziemi, ale ziemia koło słońca się obraca.

Szkoda było dociekań tego człowieka, bo obecnie w Polsce, kto tylko troszkę myśli, ten musi przyznać, że druga część kuli ziemskiej, t. j. Azja, przesunęła się na kontynent europejski.

Obserwując ostatnio wybory w Polsce i „prace“ większości sanacyjnej na terenie sejmowym, widzi się, jak wybrańcy starostów, policji, nauczycieli i tych wszystkich, którzy są na miesięcznym żołdzie, zatracili wszelkie poczucie godności ludzkiej i stali się wszyscy z małemi wyjątkami czcicielami zasady pana Stapińskiego: „Pluń pan na ideę, pieniądze to grunt.“

Głosowanie w sejmie nad Brześciem wykazało, że między zgnilizną moralną posłów sanacyjnych znalazło się trzech ludzi, którzy mają jeszcze sumienia i Polski na Azję zmieniać nie chcą. Są to pp. prof. Krzyżanowski, Zdzisław Lechnicki i Nowak.

Rozdawanie prezentów powyborczych zaczyna się: „potaniały“ zapałki, nowy podatek „obniżony“ od cukru, kilometrowe od wozów, 10% obniżony podatek majątkowy, gminy zbiorowe obiecywane też są w drodze, by więcej było biurokracji i t. p. „ulgi“. Ktoby śmiał twierdzić, że jest źle, ten musi być zacietrzewionym partyjnikiem. Jest dobrze i wszystko w porządku, słowem — jak mówił Składkowski — „byczo jest“, tylko opozycja upartych chłopów i inteligentów tego nie może rozumieć.

Franciszek Świadek
z Zygodowic, pow. Wadowice.

Co życie niesie.

Wiece i organizacja.

Z PODHALA. W Rogoźniku pow. nowotarskiego odbyło się niedawno zebranie celem założenia Gminnego Koła Stronnictwa Ludowego. Referował ob. Franciszek Latocha i Piotr Hajnos. Dokonano wyboru zarządu Koła, w rezultacie zaś wyrażono radość z powodu połączenia stronnictw ludowych **oraz wyrażono cześć więźniom brzeskim Dr. Putkowi i Witosowi.** Następnie przeprowadzono dyskusję w sprawie uciążliwego podatku drogowego, nałożonego przez zarząd powiatowy.

Pobożny przedsiębiorca pogrzebowy.

Z parafji **Grojec** w powiecie oświęcimskim otrzymaliśmy zażalenie na głośnego niegdyś księdza **Szpondra Andrzeja,** byłego posła do austrjackiej rady państwa i kierownika towarzystwa emigracyjnego im. św. Rafała, zamkniętego przez policję, który obecnie sprawuje urząd proboszcza w tej parafji. List brzmi:

„Ksiądz Andzej Szponder taką litość ma dla biednego narodu. Zmarł tutaj we dworze księżnej Radziwiłłowej stróż nocny Jan Walus. Chorował on przez długi czas, a choroba ta tak go wyczerpała z pieniędzy, że nawet nie miał grosza ani dla siebie na posiłek, ani też dla żony i dzieci. Jak zmarł, nie było go też za co pochować. Żona jego dostała na ten pogrzeb z kasy chorych 48 zł, to też tych 48 zł nie starczyło nawet na śmiertelny pobudek. Żona zmarłego zaszła do ks. Andrzeja Szpondra prosić o zadzwonienie dla nieboszczyka i pokropienie go wodą święconą. Otóż ks. Szponder, który ma oprócz obfitych dochodów z parafji grojeckiej także dochody z 24 morgów pola, powiedział jej, żeby poszła do córki księżnej i żeby ją prosiła o furę siana i **żeby tę furę siana mu odstąpiła, inaczej bowiem dzwonić nie pozwoli, a za pokropienie policzył 16 złotych.** Kobieta musiała złożyć te 16 złotych, a po pogrzebie dziecko wołało chleba na matkę, matka zaś odpowiada, że nie ma ani grosza. „Miałam 16 złotych, to dałam proboszczowi, ażeby tatusia wam pokropił.“ Dzieci były głodne do drugiego dnia, a żmatka uzyskała trochę posiłku. Kobieta ta nie może dostać ani roboty, ani też przy małych dzieciach nie ma żadnego wyjścia. Takie jest powodzenie biednego narodu.“

Błażej Noworyta.

Jak się obchodzi z pogorzelcami Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych?

W Rzykach (pow. Wadowice) zniszczył pożar w dniu 14 maja b. r. dom Antoniny Sochowej Nr. 272. Dla ustalenia wysokości odszkodowania ziechał taksator dopiero w lipcu, **a więc w dwa miesiące po pożarze.** Wypłata odszkodowania nie nastąpiła dotąd, gdyż w dniu 2 sierpnia b. r., **w półtrzecia miesiąca po pożarze,** przesłano poszkodowanej blankiet „świadectwa niewinności“ dla wypełnienia go przez krokuratora i starostwo.

Co więcej! Dom Antoniny Sochowej oszacowany był na kwotę 2.100 zł i od takiej sumy oszacowania wymierzane były składki asekuracyjne. Dom spalony przedstawiał nawet wyższą wartość. **Mimo to po pożarze obniżono wartość domu do kwoty 1.600 zł** i obiecano tylko tę kwotę tytułem odszkodowania wypłacić. Dotąd nawet tej kwoty nie wypłacono, tak że poszkodowanego pożarem stawia się w przymusowem położeniu, oraz uniemożliwia mu się odbudowę przed zimą. Są wprawdzie postanowienia, iż poszkodowany może odwołać się do Sądu polubownego w razie pokrzywdzenia go przez zakład asekuracyjny, ale — jak stwierdzają dowody — do oddania sprawy sądowi polubownemu nie dochodzi, **bo zawsze znajdzie się „sposób“ na wykwitowanie pogorzelca.** Doświadczył tego do sobie pogorzelec Borek z powiatu wadowickiego.

Podobnie postępuje zakład asekuracyjny **z pogorzelcem Ramzą z Choczni,** który mimo upływu trzech miesięcy od chwili pożaru, jeszcze odszkodowania nie otrzymał i na odbudowę zmuszony jest zaciągać długi. Dodać należy, że Ramza jest poważnym inwalidą wojskowym.

Takie postępowanie biurokracji ubezpieczeniowej z obywatelami zakrawa na kpiny z ich nieszczęścia, jakiem zostali dotknięci, na kpiny z prawa i na kpiny z moralności. Dodać należy, że zakład asekuracyjny, samowolnie obniżając wartość szacunkową budynku, **nie poczuwa się do obowiązku zwrócenia tej nadwyżki składki ubezpieczeniowej, którą pobrał od wyższej sumy, na jaką przy zgłoszeniu ubezpieczoną była nieruchomość.**

Trzeba zaznaczyć, że praktyki obecne zakładu asekuracyjnego są nowością. **W poprzednich latach obchodzenie się z pogorzelcami nie wywoływało zarzutów.** Być może, że chodziło wówczas o wyrobienie sobie reklamy, którą zresztą poszkodowanym pogorzelcom nakazywano uskuteczniać, podstawiając im do podpisu ułożone w biurach zakładu „podziękowania“. Obecnie postępowanie zakładu upodobniło się do postępowania, stosowanego na wschodnich kresach, **gdzie** z nieuświadomioną ludnością robili urzędnicy zakładu co chcieli. Tak zresztą musi wyglądać każda **gospodarka urzędnicza, nad którą niema należytej niezależnej kontroli społecznej.** Nic dziwnego tedy, że jedną z najwięcej przeklinanych instytucyj przez ludność wiejską jest dziś Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

BŁADNICE. Człowiek i maszyna. (Dokończenie.) Z biegiem życia wytworzyły się trzy główne klasy ludzi: kapitaliści, klasa średnia (rolnicy, rzemiosło, kupiectwo) i robotnicy, którzy zawiśli od łaski i niełaski zorganizowanego kapitalizmu. Wywiązała się szalona walka pomiędzy tymi ostatnimi i kapitalistami. W tej walce klasa średnia znalazła się w sytuacji podobnej do ziarna pomiędzy dwoma kamieniami młyńskiemi i najwięcej cierpi. Nie pomogą tu rady takie jak ta, która pragnie zniszczyć maszyny w przekonaniu, że potem będzie dosyć pracy. Praktyczny młynarz robi wysiłki, by wszystką wodą sprowadzić na główne koło wodne, żeby z wody nic nie uronić. Nie trzeba niszczyć maszyn, by robotnikom zapewnić kawałek chleba. Chleb, który one zarobią, zostawiają człowiekowi. Już w niewoli babilońskiej Stwórca objawił prorokowi Danielowi, że w ostatecznych czasach ulży ludziom przez daną umiejętność. Lecz któż ten chleb zjada, który maszyna zarabia? Robotnik go nie otrzymuje. Kapitalista odbija sobie wszystko na rolniku. On musi wszystko sprzedać tanio, a robotnik pomimo taniości nie może sobie zakupić czego mu potrzeba, musi się kontentować tem, co oczy widzą, bo żołądek o tem nic nie wie. Rolnicy mojem zdaniem powinni się łączyć raczej z robotnikami i dopomóc im do zdobycia cząstki tego, co przynosi praca maszyn. Nie można przecież dopuścić do tego, by w obliczu olbrzymiej ilości niezużytych środków żywności, których rolnik spieniężyć nie może, tuż obok żyli ludzie skazani z rodzinami na powolną śmierć głodową. Ale sprawiedliwie wszystko unormować mogą tylko rządy ludowe, nie zaś dyktatury, które zawsze współdziałają z kapitalistami.

Duława.

Trzeba pójść z ludem i wytrwać.

Niedawno wyczytałem w „Naprzodzie“ nekrolog „Jedenkowej rodziny urzędniczej“, która zawiadamia publiczność, że 15 procetowy dodatek urzędniczy przeniósł się do wieczności. Nekrolog zakończono wyrazem **żalu:** „Gdybyśmy to byli wiedzieli!“ Są to gorzkie dowcipy pod adresem urzędników, którym dziś istotnie ciężko nietylko materjalnie, gdyż sanacja na nich dopuszcza się operacyj bolesnych, ale sądzę, że nie mniejsze będą ich bóle moralne. Bo do kogóż mają się zwrócić o ochronę, skoro lud jest do nich rozżalony.

Paszek.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W **Czechosłowacji odbędą się w roku bieżącym wybory gminne.**

— Na **Śląsku stronnictwa polskie wystąpiły z oddzielnemi listami,** zblokowanemi w związek.

— W **Hiszpanji trwają niepokojące strajki** i inne ruchy społeczne. W parlamencie hiszpańskim rozpoczęto obrady nad konstytucją. Dotąd załatwiono artykuł o stosunku do Kościoła. **Komisja stanęła na stanowisku oddzielenia Kościoła od państwa.** Zakony mają być rozwiązane.

— **Na 12 miljardów dolarów złota posiadają:** Ameryka **4950** milj. dol., Francja **2300** milj. dol., Anglja **650** milj. dol.; reszta przypada na inne państwa, które posiadają zaledwie **jedną trzecią** całego złota.

— **Socjaliści,** jak wiadomo, stoją na stanowisku legalnej walki. Tak przynajmniej głoszą, chociaż czynią to tylko tam, gdzie nie czują się na siłach. Ostatni kongres socjalistyczny zdaje się przekraczać zasadę legalnej walki. Na wniosek Bauera uchwalono użyć wszelkich możliwych środków na wypadek, gdyby na wschód

(Ciąg dalszy na str. 4.)

23) Z przeszłości chłopów polskich.

Dobrzy panowie.

Było ich niewielu. Na chłopa bowiem panowie spoglądają z pogardą i niechęcią. Jeżeli biedakowi z ludu dzięki zdolnościom i stosunkom udało się zająć jakieś skromne stanowisko, zauważa historyk, to szlachta szalała z oburzenia. Historycy przytaczają przykłady, gdy w stosunku do ludzi z wykształceniem, a nawet święceniami kapłańskiemi, pochodzenia chłopskiego, panowie postępują bezwzględnie i zmuszają ich do pracy fizycznej jako swoich poddanych. Tak zwani „dobrzy panowie“ w tych czasach nie są zatem zjawiskiem codziennem.

Do dobrodziejów stanu wieśniaczego z tych czasów należy zaliczyć obok **miasta Poznania,** które w swoich wioskach nadało chłopom wolność i uregulowało prawami ich warunki życia. — szereg panów polskich. Pomiędzy nimi wyróżnili się: hr. **Paweł Brzostowski,** kanonik wileński, b. kanclerz **Andrzej Zamojski, Wawrzynie Świniarski** (Prusy), **Stanisław Poniatowski,** starosta winnicki (w dobrach korsuńskich, mających około 400 tysięcy poddanych), **Joachim Chreptowicz, Anna Jabłonowska,** wojewodzina bracławska i inni.

We wszystkich tych reformach uregulowano sprawę pańszczyzny, w niektórych, jak w dobrach korsuńskich, wszystkie zobowiązania chłopa przemieniono na czynsze, nadano chłopom przeważnie wolność osobistą, a ziemię przekazano im na własność. W wielu z tych dóbr pańszczyzna pozostała, ale przynajmniej wszelkie powinności i opłaty określono tak jasno, że rządcy nie mogli dowolnie ich zmieniać. Reformy te były aktami prawodawczemi poszczególnych właścicieli w swoich „państwach“. Żadne z nich nie wzniosły się na takie wyżyny niepodległego monarchizmu, jak **„Ustawy powszechne dla dobra moich rządców“** Anny księżnej J a b ł o ń s k i e j w dobrach siemiatyckich, kockich i wysockich. Dobra te, to jakby niepodległe państwa, a właścicielka jest w nich jakby królową. Uregulowano temi ustawami całe życie aż do najdrobniejszych szczegółów. Ustalono w dobrach tych pewien samorząd, sądownictwo w III instancjach, uregulowano przepisy zdrowotności publicznej i urządzenia pewnego rodzaju opieki społecznej. Mieściły te ustawy przepisy, odnoszące się do uprawy ziemi, użytkowaniu ogrodów, młynów, określały obowiązki różnych funkcjonarjuszy itd. Pańszczyzna pozostała. Chłop mógł opuścić ziemię tylko wtedy, gdy dał w swoje miejsce zastępcę. Także Anna Jabłonowska przy wszelkich swoich reformach nie zdołała pojąć, „b y c h ł o p b y ł d o c z e g o i n n e g o s t w o r z o n y, j a k d o p a ń s k i e j r o b o t y i p ł a c e n i a p o d a t k u“.

Radykalniejszemi pod względem społecznym były reformy Brzostowskiego w Pawłowie i Chreptowicza w dobrach Szczorse. Reforma B r z o s t o w s k i e g o w dobrach Merecz, przezwanych P a w ł o w e m, C h r e p t o w i c z a w dobrach Szczorse i P o n i a t o w s k i e g o w dobrach korsuńskich, wskazują na obywatelskie sumienie tych ludzi. W Pawłowie utworzono samorząd, zdążający do oświecenia i uobywatelenia włościan.

Ponadto wspominają historycy o Walerjanie Dzieduszyckim, właścicielu Jaroszowa na Podolu, o Auguście Czartoryskim, Szczesnym Potockim, i o kilku jeszcze innych panach, którzy byli znani z ludzkiego stosunku do poddanych. Przeważna część tych dóbr, gdzie próbowano reform dla ulżenia doli włościaństwa, znajdowała się na Litwie i na Rusi, może dlatego, że na tych ziemiach właśnie dobra ziemskie panów polskich doszły do największych rozmiarów.

C. d. n. P. B.

„CEPY“ Dodatek humorystyczno-satyryczny

pod redakcją Antoniego Kucharczyka (Jantka z Bugaja).

Od wydawnictwa.

My, chłopi, już od wielu lat bierzemy udział w życiu politycznem. Czytamy chętnie, a wśród trosk i walk życiowych potrzebujemy, jak każdy człowiek żyjący, umysłowej rozrywki, wesołego żartu i satyry, które częstokroć więcej pouczają i oświetlają wypadki z życia politycznego, niż najlepsze artykuły. Wprawdzie mamy pism humorystycznych aż za dużo, które to chłopa „nabierają jak błoto na łopatę“, używają sobie złośliwie na chłopach, ubliżają chłopskiej czci i godności karykaturalnie i obelżywie.

Nie mamy natomiast pisma humorystycznego, satyrycznego, które byłoby poświęcone wesołości, zabawie i sprawie ludowej. Pierwszy ś. p. ks. Stojałowski uchwycił projekt Jantka z Bugaja, aby takie pismo wydawać pod tytułem „Cepy“. Pismo to wychodziło przez lat kilkanaście, zapełnione przeważnie twórczością oryginalną chłopską Antoniego Kucharczyka (Jantka z Bugaja). „Cepy“ spełniały godnie swoje zadanie, młóciły, jak się patrzy, pamiętają to jeszcze chłopi, którzy się niemi zachwycali i w nich szukali obrony. Nietylko chłopi je czytali, ale nawet profesorowie uniwersytetu i czasem po królewsku za nie płacili.

Z redakcją „Głosu Ludu Śląskiego“ przez czas dłuższy spojone wychodziły pisma „Osa“, potem „Pokrzywy“, które niemiłosiernie kłuły i paliły zaprzańswo narodowe i różnych wrogów ludu. W „Chłopskim Sztandarze“ zaś często biczem satyry smagał Walenty Wołoszczak.

Tę tradycję chcemy odnowić, narazie w małym zakresie w łączności z naszem pismem w osobnym dodatku od czasu do czasu, w nadziei, że w niedługim czasie będzie nam dane, pismo to także odpowiednio rozszerzyć i postawić je na odpowiednim poziomie pod względem humoru i satyry.

Jesteśmy pewni, że te „Cepy“ weźmiecie z przyjemnością do rąk Waszych, aby wypogodzić Wasze troską poorane lica, że je weźmiecie, jak cepy w stodole, kiedy pod ich razami snopy obfitem plonem ziarna sypią. Liczymy na to, że wezmą je zjednoczone rzesze włościaństwa, bo te „Cepy“ będą bić i będą prać wyzyskiwaczy biednych i wogóle sprawców chłopskiej nędzy i niedoli i wszystkich tych, którzy wyzyskują państwo, naszą największą i bezcenną wspólną własność, by sobie osobiście dogodzić. REDAKCJA.

Jej! Hej!! Rety!!! Raju boski!!!!

Jej! Hej!! Rety!!! Raju boski!!!!
Wszyscy chłopi z całej Polski,
Od Karpatów na Pomorze,
Z kresów wschodnich na zachodnie,
Życzcie wszyscy mi „Szczęść Boże!“
Bym „Cepami“ młócił godnie,
Tych Herodów i Judaszy.
Co przyczyna nędzy naszej.
Którzy tu z nas skórę łupią,
Oszukują, ćmią i głupią,
Naszą ciężką pracą tyją,
Łzy, znój i krew naszą piją...
Choć te „Cepy“ papierowe,
Nie połamią draniom gnatów,
Ale będą takie zdrowe
Na naszych bliźnich psubratów,
Co nas chłopów dręczą wieki,
Jak z apteki djablej leki!
W naszych „Cepach“ będzie siła
Nie ta rdzawa Szeli piła,
Inne te chłopskie rzeziwa,
Ale siła ona, prawdziwa
Moc, co w duszy chłopskiej tonie,
Co ją mają czarne dłonie,
Serca w piersiach ogorzałych,
Dla Ojczyzny naszej chwały,
Moc tych, co ich miljony
Wzniosły sztandar swój zielony.
Kto drań, szuja, łotr, gbur, złodziej,
Oszust, Macoch choć dobrodziej,
Wszelką inną hyclów rzeszę
Szczerze „Cepami“ rozgrzeszę!
Więc hej! Rety!! Raju boski!!!
Wszyscy chłopi z całej Polski
Bierzcie wasze „Cepy“ w rece
Będzie koniec waszej męce!

Jantek z Bugaja.

Bojko pod „Cepami“.

Zdrajco chłopskiej doli wiary,
Kładź pod „Cepy“ stare gnaty.
Za to żeś przed magnaty,
Schyliłeś siwą głowę, bary...
Ty, coś chłopów był filarem,
Stał się sanacyi „zdziarem“.

Sanacyjny „pamularzu“
Ludowąście Polskę marzył,
Przez lat tyle — o pańszczyźnie
Marzysz w wolnej dziś ojczyźnie,
Dla nas chłopów, braci bliźniej???

Aż mi serce pęka, bracie,
Gdy w „Gospodarzu“ stękacie,
Jak to chłopi dziś się mają,
Jedzą, jak się ubierają,
Już nie w siermięgę z konopi
Bracia twoi, rodni chłopi.
Zazdrościsz też chłopom, bracie,
Że nie jedzą suchej rzepy,
Że już nie jest tłum z nich ślepy.

Czemu tego nie wyoślisz,
Że tę, co chłopom zazdrościsz,
Odrobinę lepszej doli,
Chłop zdobył, gdy był w niewoli?
Dziś sanacyjna machera
Z tego dorobku obdziera...
A ty bracie dopomagasz
Z brata chłopa zrobić dziada!

Kiedy zaś były wybory,
Wy na urząd starczy chory,
W „Gospodarzu“ kpinkowali
Z chłopów, by was nie wybrali.
Bo na starość, dość wam tego
Już męczeństwa poselskiego.

Mimo waszej prośby lisiej
Na liście podpisali się,
Piórem w starej drżącej rece
Skonać w tej „poselskiej męce“...
Czemuż wy, jako Średniawski
Nie chcieliście chłopów łaski,
Bo Średniawski jest szlachetny,
Z was obłudnik, wyga setny!

Jantek z Bugaja.

Starostwo bez Wąsa...

W Wadowicach, Bogu chwała,
Znowu starostwo angielskie,
Bo bez Wąsa, co szalbierskie
W czas wyborów, tryki działał.

Wójtów, sekretarzy gminnych,
Co jedynkę mieli w z — — — —
Degradował sprawnie gładko,
Chociaż Bogu ducha winnych.

Przytkowianom on powiedział:
Głosuj na jedynkę chłopie,
Bo jeśli nie, to wam Wydział,
Gościniec przez wieś rozkopie!

Różne inne czynił hece
Z Ziębą, ptaszkiem — od a, b, c].
Jak się jeszcze namozolił
Więcej dzisiaj nie obwieszczę —
Dość, żem Wąsa dziś ogolił. J. z B.

Wspomnienie żałobne.

W wielkim żalu i niezgłębionym smutku donosimy o śmierci nieodżałowanej pamięci naszej przybranej córki „Ziemi“. Zaledwie po 12 latach życia przeniosła się do wieczności wskutek choroby wywołanej bakcylem drapieżności otoczenia. Nie pomogły zastrzyki Państw. Banku Rolnego, ani inne lekarstwa, jak fałszowanie weksli. Umarła na gruźlicę, pozostawiając stroskaną rodzinę w kłopocie. Bo któż to będzie płacić?

W smutku pogrążona rodzina związanych sanacją

Śląskich Katolików.

* *

Była sobie Ziemia, Ziemia obiecana.
Wszystkim chłopom śląskim mocno zalecana.
Sypnęli talary, wierzyli na słowo,
Że Ziemia przyniesie tam to i to owo.
I dobrzeby było w wybranej krainie,
Aż tu wór niepokoi prędko się nawinie.
Ci to szarlatani jej mienie rozkradli,
I po swych komorach je zręcznie pokładli.
Biedną Ziemię chłopską do grobu złożyli,
W stypie pogrzebowej jej mienie przepili.
Tak to klerykały służycie ludowi,
Ostatni wziąć grosz chłopu zawszeście gotowi.

* * *

Oj Ziemio, Ziemio!
Ty nam już nie wstaniesz.
Z próżnego nikt nie naleje ,
W grobie robaczywym ty już pozostaniesz,
Straż twoją stanowią złodzieje!

„Cosi“

Pod rządami sanacji
Wszystko w Polsce się garusi...
Powiadają nie bez racji,
Że się wkrótce coś stać musi.

Co w tem cosi, jutrość skryta,
Ludzie tylko to odgadli
Aby Polska nie zginęła,
Sanację wezmą djabli! JzB.

Chłop śpi, a w polu mu rośnie.

Chłop śpi, a w polu mu rośnie,
Mówiono nie bez racji.
Dziś za rządów sanacji
Mimo tego mu żałośnie,
Bo jako ten przyrost w polu
Z kłosów, bławatów, kąkolu
Większy procent w kasie rośnie,
Albo u lichwiarza żyda,
Co dzień większa rośnie bieda!...

J. z B.

Pieron Kantek i Tekla Klebetnica.

od Renu (w Niemczech) zapanował faszyzm. Oznacza to rewolucję. Nie można uchwały tej lekceważyć, gdyż w niektórych państwach na Zachodzie socjaliści tworzą wielką potęgę.

— **Wśród podoficerów rezerwy zaczynają się zmieniać nastroje.** „Polonia" donosi o zebraniu podoficerów rezerwy w Król. Hucie, gdzie przy wyborze prezydjum obecni do tego stopnia sprowokowali przybyłych jako gości oficerów, że ci opuścili salę na znak protestu.

— **Budżet nasz okazuje w miesiącu lipcu deficyt w kwocie 25 miljonów** złotych.

— Dwaj posłowie rządzącej obecnie w Anglji Partji Pracy, **Davis** i **James Barry** przybyli do Małopolski wschodniej dla zbadania stosunków życia Ukraińców. Posłowie ci objeżdżają powiaty małopolskie w towarzystwie posłów ruskich. Przyjazd ich jest niewątpliwie w łączności ze sprawą ukraińską na jesiennej sesji Ligi Narodów.

— **Województwo krakowskie rozwiązało Związek Młodzieży „Znicz"**, rzekomo z powodu zajmowania się polityką. Związek ten był niezależny, a powstał po opanowaniu kół młodzieży przy Małopolskiem Tow. Rol. przez sanację. W ostatnim czasie **„Znicz" mocno się rozwijał i zaczął zyskiwać przewagę na wsi.**

— **We czwartek ubiegłego tygodnia był Kraków** widownią **demonstracji bezrobotnych.**

— **„Piast Wielkopolski" donosi o katastrofalnem położeniu osadników** wielkopolskich z powodu wysokiej waloryzacji rent. Jak widzimy, z parcelantami wszędzie jest niedobrze i niema mowy o tem, **by ludzie ci przy obecnych cenach mogli wytrzymać na roli i płacić regularnie przypadające na nich raty, póki nie zniży się cen ziemi.**

— Tak zwane ludowe szkoły rolnicze miały dotąd 480 nauczycieli, co jest niewiele, jeżeli uwzględnimy, że Polska jest państwem rolniczem. Otóż 120 z tych nauczycieli szkół rolniczych zredukowano.

— Ze względów oszczędnościowych odwołano tegoroczne wielkie manewry.

— Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Wisłę, udając sie do Spały.

— Ministrem W. R. i Oświecenia Publ. został zamianowany poseł **Janusz Jędrzejewicz**, wiceprezes BB.

— W Sądowej Wiszni doszło do rozruchów na tle egzekucji podatków. Silny oddział policji stłumił rozruchy, aresztowano 7 osób.

Z Małopolski.

BIAŁA. W Szczyrku miał miejsce niezwykle tragiczny śmiertelny wypadek. W chwili, gdy nadjeżdżał z Bielska autobus, szedł gościńcem niejaki nAtoni Marek, prowadząc uwiązanego na sznurze byka. Zwierzę na widok autobusu spłoszyło się i zaczęło się rzucać. W momencie zaś, gdy autobus przejeżdżał, byk rzucił się tak nieszczęśliwie, iż Marek upadł pod koła autobusu, który strzaskał mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu.

Katastrofa atobusowa. Z Nowego Targu donoszą, że autobus, jadący do Szczawnicy, zderzył się z dorożką i wpadł do rowu. 11 pasażerów odniosło ciężkie i lżejsze rany. Winę ponosi szofer, którego aresztowano.

Obrabowanie listonosza. Dnia 31 lipca b. r. między godz. 10 a 11 dwaj nieznani dotychczas osobnicy, z których jeden był zamaskowany, napadli na przeprawie promowej nad rzeką San w odległości dwóch kilometrów od Niska na pocztyljona pieszego z agencji pocztowej w Pisznicy, powracającego z urzędu pocztowego w Nisku, któremu zrabowali torbę pocztową, zawierającą 4.500 zł gotówki, list pieniężny na 50 franków, oraz inne mniej wartościowe przesyłki.

Zuchwała kradzież obrazu Matki Boskiej. W kościele parafjalnym w Rzezawie koło Bochni dokonano świętokradzkiej kradzieży. Niewyśledzony sprawca ukradł z bocznego ołtarza Matki Boskiej Różańcowej niewielki, jednakowoż bardzo cenny, obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej.

W biały dzień rabują. W dniu 1 sierpnia b. r. dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, dokonanego w samo południe na „Bank Ludowy Spółdzielczy", mieszczący się na Wolańce. O godzinie 14 trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do lokalu tego banku i po ubezwładnieniu urzędnika Herschdörfera i woźnego Bleiberga, zrabowali z kasy 765 zł gotówką, oraz portfel weksli pożyczkowych na przeszło 20.000 zł. Pościg za sprawcami na razie jest bez rezultatu.

Drugiego września początek roku szkolnego 1931/2. Kuratorja szkolne okręgowe rozesłały do szkół średnich i powszechnych okólnik, ustalający termin rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1931/32. Rok szkolny rozpocząć się ma dnia 2-go września br.

Województwo Śląskie.

Z targu w Katowicach. Wobec przypadającego na sobotę 15 b. m. święta, targ w Katowicach przełożono na piątek 14 b. m.

Rejestracja koni. Dyrekcja Policji w Katowicach zawiadamia, że badanie i rejestracja koni polskiego pochodzenia, które używane są do ruchu granicznego pomiędzy Polską a Niemcami odbędzie się 2 września, 7 października, 4 listopada i 2grudnia br. Badania odbywać się będą na placu Prezydenta Rzeszy w Bytomiu pomiędzy godz. 8 a 12.

Z Rybnickiego.

ŻORY. Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 3 b. m. przed gospodą Parchańskiej w Żorach w czasie przechodzącego orszaku pogrzebowego spłoszyły się konie Orawskiego Pawła z Golasowic. Orawski wpadł pod wóz i doznał złamania prawej nogi, w dwu miejscach.

Z Pszczyńskiego.

IMIELIN. Nieszczęśliwy wypadek. Grzegorz Kowal z Imielina na drodze w Kosztowach najechał parokonną furmanką naładowaną węglem na 5-letniego Pawła Pulsa z Kosztów, wskutek czego chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Jak dochodzenia wykazały, winę ponosi Kowal, którego też przytrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Mysłowicach.

LĘDZINY. Groźny pożar. W nocy z 3 na 4 bm. w zabudowaniach rolnika Wagstyla wybuchł groźny pożar, niszcząc stodołę z tegorocznemi zbiorami i maszynami rolniczemi.

Płomienie przeniosły się na sąsiednie zabudowania Klemensa Miśki i wdowy Kowalskiej, niszcząc je doszczętnie.

Powstałe szkody wynoszą około 80.000 zł.

BZIE. Okradzenie skarbonki. Niejaki Nowak z Żor złupił w tutejszym kościele bezpośrednio po pogrzebie skarbonkę, zawierającą około 10 zł. Kradzież natychmiast spostrzeżono i złodzieja przytrzymano.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Sprawa Śląskiego Banku Eskontowego. Sąd okręgowy w Cieszynie wyznaczył na dzień 16 września ostateczne postępowanie ugodowe w sprawie likwidacji Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku. Przed tym terminem odbędzie się jeszcze walne zebranie wierzycieli tej instytucji. Jak słychać, wierzyciele i wkładający mają otrzymać tylko 30 proc. swych pretensji, podczas gdy początkowo wyrównanie miało nastąpić na 60 procent.

Ogłoszenie. Przełożeństwo miasta Cieszyna wzywa wszystkie osoby, których ważność przepustki granicznej upłynie do końca sierpnia b. r., by niezwłocznie zgłosiły się w Miejskim Urzędzie meldunkowym (Ratusz, II piętro, drzwi 11) w godzinach urzędowych od godziny 8 rano do godziny 12 w południe, celem wypełnienia podania o wydanie przepustki, gdyż bez odnośnego podania Starostwo przepustki nie wystawi.

Przynieść należy starą przepustkę graniczną, znaczek stemplowy za 3 zł na odstemplowanie podania i 3 zł w gotówce jako należytość za wystawienie przepustki, oraz nową fotografję.

CIESZYN. Redukcje w urzędach. Z dniem 1 sierpnia b. r. zostali przeniesieni w stan nieczynny 2 urzędnicy Starostwa w Cieszynie, mianowicie: adjunkt Jan Rusnok i adjunkt Elżbieta Rusinkowa. — W sądownictwie zostali przeniesieni w stan spoczynku: naczelny sekretarz sądu okręgowego Władysław Góras i starszy sekretarz sądu grodzkiego Antoni Polaczek.

SKOCZÓW. W Magistracie bez zmian. Jak wiadomo, burmistrz miasta Skoczowa ks. Mocko został swego czasu zawieszony (na papierze) w urzędowaniu za rzekome nieporządki w Magistracie.

Obecnie przywrócono ks. Mocce fotel burmistrzowski, na którym przez cały czas zawieszenia siedział. Okazało się, iż jest wszystko w porządku.

HAŻLACH. Nieco o gospodarce Wydziału drogowego. Choroba sanacyjna przenosi się także na niższe organa niby to samorządowe, ale pochodzące z mianowania, jakim jest nasz Wydział Drogowy. Członkowie jego, jak wiadomo, są mianowani, zdaje się, dożywotnie. Już dochodzą 3 lata od pamiętnej zimy, która zniszczyła nasze drzewostany. Chłopi już dawno usunęli pozostałe suchary ,tylko przesławny Wydział Drogowy w Cieszynie dotąd tego nie uczynił i robaczywemi sucharami zaraża przyległe ogrody włościańskie. Zresztą nie wiem, jakiem prawem sobie rości pretensje do drzew koło drogi, skoro odżywiaja się z pól włościańskich, a nie z dróg, od których je dzieli rów. Możeby tak sławetny Wydział Drogowy rozpatrzył się w Dzienniku Ustaw nr. 88 poz. 656 art. 11 i 12 z dnia 7 paźdz. r. 1921, z którego jasno wynika, kto jest właścicielem skrawka za rowem. Od sąsiadujących z drogą gospodarzy żąda się za te suchary niemożliwych cen. W lesie kosztuje m³ drzewa 12 złotych, tam wypadłoby 18—20 zł. Możeby tak Izba Rolnicza wpłynęła na to, żeby sobie Wydział Drogowy te ogarki zabrał i sprzedał je garncarzom, aby handel szedł. Tłołka.

GODZISZÓW. Poświęcenie dzwonów. Tutejsza gmina cmentarna zakupiła dla swej nowej kaplicy cmentarnej dzwony za kwotę 500 zł, co jest nadzwyczaj tanio dzięki ofiarności zboru skoczowskiego, jego pastora ks. Gabrysia i kuratora Wani, za co im składamy serdeczne dzięki i prosimy o udział w naszej uroczystości poświęcenia dzwonów, która się odbędzie w niedzielę, 16 sierpnia o godz. ½4 na cmentarzu w Godziszowie.

PUŃCÓW. Dożynki. Kółko Rolnicze w Puńcowie urządza w niedzielę, 16 b. m., dożynki połączone z wyścigami konnemi. Obchód dożynkowy odbędzie się w parku p. Caputy, zaś wyścigi na łące p. Smelika. Początek o godzinie 3 po południu. Wszystkich obywateli z miejsca i okolicy najuprzejmiej zaprasza — Zarząd Kółka Rolniczego.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Fenix". W dn. 21 lipca b. r. odbyło się 48-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Stan ubezpieczeń osiągnął w końcem roku 1930-go sumę 365 miljonów dolarów, t. j. 17% zwyżki w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wpływ wkładek i odsetek wynosi 21,300.000 dolarów. — Ubezpieczonym i uprawnionym do poboru po zmarłych wypłacono w roku sprawozdawczym ponad 5 miljonów dolarów. Do sporu prawnego w żadnym wypadku nie doszło. Wypadków przedwczesnego rozwiązania ubezpieczeń było stosunkowo mało, gdyż zaledwie tylko 6.1% ogólnego stanu ubezpieczeń. Obszar działalności Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ilość będących w mocy polis wynosi ponad 750.000. Środki gwarancyjne osiągnęły z końcem roku 1930 sumę 54 miljonów dolarów. Kapitał ulokowany został przeważnie w pożyczkach hipotecznych, papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu oraz w 88 gmachach w 12-tu rozmaitych państwach. — Już od kilkudziesięciu lat pozostaje „Feniks" pod względem reasekuracji w stałym kontakcie z Monachijskiem Towarzystwem Reasekuracyjnem (Münchener Rückversicherungsgesellschaft), jak również z szwajcarskiemi, skandynawskiemi, włoskiemi, czechosłowackiemi i francuskiemi oraz z angielskiemi Towarzystwami Legal & General i Prudential, największem europejskiem Towarzystwem Ubezpieczeń na życie. Związek z Towarzystwem Prudential został w roku sprawozdawczym oraz w roku bieżącym jeszcze bardziej pogłębiony, w związku z czem rozszerzono kooperację na znaczną część obszaru działalności Towarzystwa „Feniks" i zwiększono udział reasekuracyjny Towarzystwa Prudential we własnych interesach „Feniksu", tudzież w interesach około 20-tu Towarzystw, działających w licznych krajach i będących w związku z Towarzystwem „Feniks".

Odpowiedzi Redakcji.

Kasprzyca Drogomyśl. Otrzymaliśmy 10 zł. Należytość za gazetę do końca września wynosi 6.50 zł. **Polacy w Urugwaju.** W nrze. 40 przy kwitowaniu odbioru datku na fundusz prasowy od ob. Frysia z Rzyk zaszła pomyłka drukarska. Pokwitowaliśmy odbiór 20 pesów, a tymczasem powinno być pokwitowane 25 pesów, gdyż taką kwotę w rzeczywistości otrzymaliśmy od ob. Frysia. Za ten błąd bardzo przepraszamy. **Fr. Żurek Polanka Wielka.** Wszystkie wyjaśnienia w liście. **J. Domżał Grojec.** Odpowiedzi udzieli ob. Żurek. **J. Pindel Spytkowice.** Wyjaśnienie wysłaliśmy kartą pocztową. **Wł. Śledziona Ostrowy Tuszowskie.** Przyjmujemy do wiadomości przekazanie nam prenumeraty „Siejby". My gazetę stale wysyłamy. Gdyby nie dochodziła, należy zaraz reklamować na poczcie. **Ant. Suwaj Lipica Dolna.** Zawiadomienie o przekazaniu nam prenumeraty „Siejby" otrzymaliśmy. **Kod. Istebna.** Artykuł robi wrażenie wybierania się z karabinem na muchę. Ten spór pobożnej braci nas nie dotyka. Nie negujemy zasług Korfantego dla Polski. Ale nie można się godzić na jego wojujący klerykalizm i wogóle handlowanie hasłami religijnemi. Jak długo Korfanty wali w sanację, spełnia rolę pożyteczną, jego haseł mu nie zazdrościmy, gdyż mamy lepsze. Chłopom dopomóc może tylko ich własna organizacja, wyrosła z ich solidarnego działania. Dlatego wybaczcie, że polemik z panem Pobożnym i Karetą drukować nie będziemy. **List z Brennej.** Sprawa wymagałaby osobistego omówienia. Już załatwione. **K. Dr.** Sami tego nie wiemy, obywatelu. Takie lekarstwa znają tylko posłowie sanacyjni. **L. K.** W następnym numerze. Prosimy o możliwe skracanie się. **N. G.** Z wiadomych przyczyn dopiero w następnym numerze.

Sprawy gospodarcze.

Giełda pieniężna. Zurych, 11 sierpnia. Paryż 20.08, Londyn 24.89¾, Nowy Jork 5.12.75, Belgja 71.46, Włochy 26.80, Hiszpanja 44.20, Holandja 206.55, Wiedeń 72.05, Sztokholm 137.20, Oslo 137.05, Kopenhaga 137.05, Sofja 3.71¾, Praga 15.18, Warszawa 57.42½, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.08¾, Ateny 2.43, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.04¾, Helsingfors 12.90.

Giełdowe ceny zboża. Na giełdzie zbożowej w Krakowie ustalono we wtorek 11 b. m. następujące ceny orjentacyjne zboża i mąki:

Pszenica dworska nowa czerwona stand. 23—23.50, dworska biała nowa 22.50—23, targowa stand. 22—22.50, żyto dworskie stand. nowe 22—22.50, targowe stand. nowe 21.50—22, owies dworski stand. nowy 21—22, targowy stand. nowy 19.50—20, jęczmień na krupy stand. nowy 20—21, fasola Wachtel 36—38, mięszana 31—33, makuchy soja śrót 46% niem. 32—33, siano słodkie 12.50—13.50, średnie 10—11, kwaśne 8—9, koniczyna pastewna 15—16, słoma długa, 6—6.50, rzepak zimowy z workiem 26.50—27.50, mak niebieski z workiem nowy 95—100, kminek krajowy czyszczony nowy 125—130, eksparseta z workami 48—50, mąka żytnia okr. krak. 65% 38—39, mąka żytnia okr. poznańsk. 65% 38.50—39.50, mąka czerwona z workiem 17—18, pęcak chłopski 31—32, siekanka jęczmienna chłopska 32—33 zł.

Tendencja dla żyta mocniejsza — zresztą spokojna, — dowozy małe.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.